

Adalbert G. Hamman. *I cristiani del secondo secolo*. Milano 1973 Il Saggiatore ss. 332+2 tabl.

A.G. Hamman należy obecnie do najlepszych znawców starożytności chrześcijańskiej. Jest on autorem rozlicznych publikacji z tej dziedziny. W latach ubiegłych był profesorem w Montrealu i Quebecu (Kanada), a ostatnio wykłada w Instytucie Patrystycznym w Rzymie.

Włoska wersja, wydanego tak niedawno po raz pierwszy po francusku, dzieła A.G. Hammana o życiu codziennym chrześcijan w II wieku (*La vie quotidienne des premiers chrétiens, 97-197*. Paris 1971 ss. 300) ukazała się — zważywszy czas konieczny na dokonanie przekładu i produkcję drukarską — stosunkowo szybko. Fakt ten dodatkowo zwraca uwagę czytelnika.

Życie codzienne ludzi z odległych epok budzi ostatnio duże zainteresowanie, a odnośnie do pierwszych chrześcijan temat taki stał się w jakiejś mierze nawet modny. Autor zajął się okresem chyba najbardziej dla nas tajemniczym, kiedy to młody Kościół, po śmierci ostatniego

Apostoła, znalazł się w sytuacji dziecka odłączonego bezpowrotnie od matki i skazanego odtąd na życie samodzielne, autonomiczne. Żywy i zazdrośnie strzeżony nurt tradycji apostoelskiej nie przeszkodził przecież spotkaniu tego Kościoła ze światem filozofów II w. Odrębność wiary nie doprowadziła chrześcijan do zamknięcia się w swoim wyłącznie świecie, nie utworzyła chrześcijańskiego getta otoczonego zewsząd wrogim morzem pogaństwa. Życie codzienne chrześcijan II w. to życie ludzi tamtej epoki. Zamieszkiwali wraz z innymi te same miasta, uczęszczali do tych samych miejsc spotkań publicznych, chociaż na pewno rzadziej ich widywano w termach czy w teatrach. Podróżowali po tych samych drogach, a na morzu korzystali z tych samych statków. Chętnie nawiązywali kontakty z obcymi ludźmi, wykonywali te same zawody — z wyjątkiem może tych, które raniły ich uczucia religijne. Jak wszyscy inni, chętniej zawierali

związki małżeńskie w ramach własnej wspólnoty religijnej celem skuteczniejszego zabezpieczenia wzajemnej wierności i sprostania wymogom ewangelicznej moralności.

Zadanie autora nie było łatwe. Sam wyznaje (s. 9), iż w początkowej fazie badań miał poczucie, że znalazł się w ciemnej jaskini i proces odkrywania w takich warunkach prawdy historycznej wystawiał go w pierwszym rzędzie na surową próbę cierpliwości. Przeszkodą najtrudniejszą było ubóstwo źródeł. Te natomiast, które pozostały dziś do dyspozycji, wymagały bardzo uważnej lektury, by wydobyć z nich trudną do uchwycenia historię epoki, nie dając się przy tym ponieść fantazji.

W rezultacie powstało dzieło, które kierując wzrok na II w. informuje także często o I i III w. Życie chrześcijan jest ukazane na szerokim planie geograficznym. Widać więc cały świat śródziemnomorski z jego środkami komunikacji na lądzie i morzu. Wyłaniają się grupy społeczne i zawodowe istniejące w Imperium Rzymskim. Odczuwa się ów delikatny rodzaj nieustannej opozycji Kościoła wobec swego rodzimego środowiska — judaizmu — i wobec otaczającego świata pogańskiego, w które coraz mocniej wrastał. Analiza uwzględnia perspektywę esencjalną i egzystencjalną rzeczywistości chrześcijańskiej tego okresu. Ukazane są

więc zarówno instytucja, jak i życie codzienne wspólnoty wierzących, rytm dnia i portrety poszczególnych osób. Autor chce sam zobaczyć i innym przekazać, w jaki sposób godzili chrześcijanie tęsknotę eschatologiczną z codziennym życiem, wymogi Ewangelii z nakazami Cesarza.

Lektura zarówno tekstu francuskiego jak i włoskiego (przekładu dokonała Adriana Crespi) jest po prostu przyjemna. Bogata dokumentacja budzi zaufanie do formułowanych twierdzeń i konkluzji. W takiej sytuacji należy tylko żałować, że nie zaopatrzone tak cennej książki w skorowidz przynajmniej rzeczowy, co na pewno uczyniłoby z niej użyteczny podręcznik do częstszej konsultacji. Można mieć też drobną pretensję do wydawców, że przypisy i wszelkie referencje bibliograficzne umieszczają z reguły po zakończeniu rozdziału, a nie na bieżąco, u dołu każdej strony. Utrudnia to nieco lekturę skądinąd zresztą przyjemną i niepotrzebnie zmusza niekiedy do nerwowego szukania zagubionego wątku.

Tytuł wersji włoskiej stanowi subtelną i nie budzącą poważniejszego sprzeciwu mutację oryginału, chociaż trzeba przyznać, że jego sformułowanie francuskie trafia dokładniej w sedno sprawy.

*Ks. Jan Śrutwa*